



Ex oriente lux

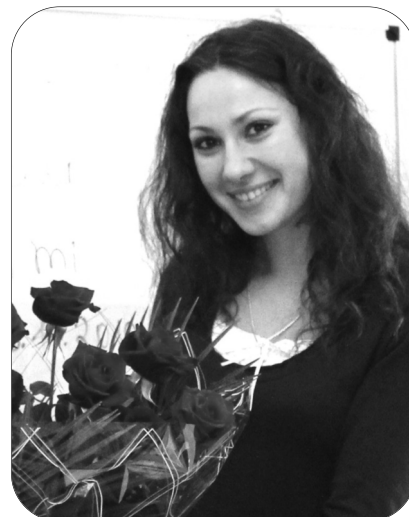
POLONIA CHARKOWA

Nr 10 (120)
2012 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Najlepsze życzenia w Dniu Nauczyciela!



Z okazji Dnia Nauczyciela w imieniu wszystkich uczniów Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie chcielibyśmy złożyć najserdeczniejsze życzenia naszym nauczycielom – Pani Krystynie Furs, Pani Katarzynie Bąk, Pani Helenie Miszczenko za codzienną sumienną, trudną i odpowiedzialną pracę, za to, że dzielą się swoją wiedzą i dobrym sercem.

W podziękowaniu za trudną pracę i wskazywanie właściwej drogi życzymy dużo wytrwałości, sukcesów zawodowych jak również uśmiechu każdego dnia.

*Wszyscy nasi kochani nauczyciele,
dla swoich uczniów cierpliwości mają wiele.
Za naukę, za trud jaki jest wkładany*

*przeogromny bukiet życzeń składamy.
Życzenia szczere, prawdziwe z uczniowskich serc płynące
jak świeże kwiaty pachnące, kwitnące na polskiej łące.*

W numerze m. in.:

- Dzień Nauczyciela
- HALLOWEEN 2012: Jak się bawią Polacy?
- 1000 lat między Dnieprem i Wisłą
- Rozmowa z Ambasadorem RP na Ukrainie H.Litwinem

- „Jestem szczęśliwa”
- Charków – nasz dom
- XXI Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej
- Kuchnia polska: paszteciki z kapustą i z grzybami



Obchodzone w tym dniu święto to rocznica upamiętniająca powstanie w 1773 roku Komisji Edukacji Narodowej (KEN), która została utworzona z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Komisja nad Edukacją Młodzi Sza-

checkiej Dozór Mająca była pierwszym ministerstwem oświaty publicznej nie tylko w Polsce, ale także i w Europie. Zorganizowała trzystopniowe szkolnictwo. Stopień pierwszy - szkoły parafialne (dla niższych stanów - chłopów i mieszczan), stopień drugi - przeznaczone dla rodzin szlacheckich szkoły powiatowe i stopień trzeci, najwyższy, dla najbardziej uzdolnionych - uniwersytety (w tych czasach istniały dwa : w Krakowie i Wilnie). Wprowadziła ona także wiele reform takich, jak: opracowanie nowych systemów nauczania, wprowadzenie podręczników w języku polskim, wprowadzenie polskiej terminologii naukowej, reformę Akademii Wileńskiej i Krakowskiej, utworzenie seminariów dla nauczycieli, wprowadzenie w szkołach wychowania fizycznego, utworzenie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (instytucja opracowująca podręczniki i programy nauczania), dopuszczenie dziewcząt do edukacji na równych prawach z chłopcami.

Dzień Edukacji Narodowej został ustanowiony 27 kwietnia 1972 r. na mocy ustawy "Karta praw i obowiązków nauczyciela" pod nazwą Dnia Nauczyciela, a następnie w 1982 r. przemianowane na Dzień Edukacji Narodowej.

Obchody Dnia Nauczyciela na świecie

Na całym świecie, w ponad 100 krajach, Światowy Dzień Nauczyciela obchodzony jest od 1994 r. w dniu 5 października. Światowy Dzień Nauczyciela został zorganizowany pod patronatem UNESCO. Ciekawostką jest to, że w Polsce datę 5 października za swoje święto uznali nauczyciele akademicy.

ALBANIA

W Albanii święto to obchodzi się 7 marca i jest to związane z powstaniem w 1887 roku w Korczy pierwszej świeckiej szkoły, w której zaczęto wykładać przedmioty w języku albańskim. Z tej okazji każdego roku nauczyciele spotykają się z dziećmi w szkole, otrzymują od nich drobne prezenty, a następnie wszyscy wspólnie jedzą posiłek. Oprócz tego uczniowie śpiewają także piosenki dedykowane swoim nauczycielom oraz urządzane są zabawy taneczne.

CHINY

W Chinach nauczyciele dostają pół dnia wolnego. Uczniowie, podobnie jak w Polsce, wręczają im kwiatki, o ile mają na to ochotę. Niektórzy rodzice starają się "pomóc" swoim dzieciom fundując nauczycielom na przykład zaproszenie na wykwintny obiad w wielogwiazdkowym hotelu lub podarunek w postaci np. torebki marki Louis Vuitton, albo tradycyjną "czerwoną kopertę" (pieniądze), która może dziecku znacznie po-



prawić wyniki w nauce. Jednak po serii skandali łapówkarskich nauczyciele trafili na listę profesji, przedstawiciele których w świetle prawa nie mogą przyjmować prezentów. Jeśli otrzymają prezent, muszą za niego zapłacić. W przeciwnym razie popełniają przestępstwo.

STANY ZJEDNOCZONE

Pierwszy pełny tydzień maja świętowany jest jako Teacher Appreciation Week, z którego wtorek jest dniem szczególnym jako National Teacher Day. Ciekawostką jest, iż na polskim rynku pojawiły się w sprzedaży ame-

rykańskie banknoty, które można sprezentować swoim najlepszym nauczycielom.

TAJLANDIA

Nauczyciele w Tajlandii cieszą się wysokim statusem. W hierarchii społecznej zajmują trzecie miejsce po rodzinie królewskiej i buddyjskich mnichach. W szkole dzień nauczyciela zwany wai kru to szereg ceremonii, podczas których uczniowie padają do stóp nauczycieli wręczając im kwiatowe rzeźby i wianuszki z jaśminu.

TAJWAN

Tajwański Dzień Nauczyciela obchodzony jest 28 września. Data ta związana jest z urodzinami Konfucjusza (chińskiego filozofa). Obchody święta rozpoczynają się o godzinie 6 rano, kiedy to władze oraz mieszkańcy miasta składają ofiarę i hołd wielkiemu nauczycielowi. W rytuale podzielonym na 36 kolejnych etapów, uczestniczą także rektorzy 12 szkół wyższych. Obrządkom towarzyszy tradycyjna chińska muzyka.

HALLOWEEN 2012:

Jak się bawią Polacy?



Halloween to zwyczaj związany z maskaradą i odnoszący się do święta zmarłych. Obchodzony jest w wielu krajach, najhuczniej w USA, Kanadzie, Irlandii i Wielkiej Brytanii. W Polsce Halloween pojawiło się w latach 90. i z roku na rok zyskuje coraz większą popularność. Jak to święto będą obchodzić Polacy?

Z okazji Halloween dla dorosłych organizowane są liczne imprezy w nocnych klubach, występy teatralne oraz projekcje filmowe w kinach.

Szkoły i przedszkola organizują z tej okazji dodatkowe atrakcje dla swoich wychowanków. W Halloween dzieci przychodzą do szkoły przebrane za straszne postacie filmowe.

Najbardziej znana tradycja tego święta, mianowicie, chodzenie od domu do domu i zbieranie przez dzieci cukierków zdarza się u nas sporadycznie, lecz coraz częściej. Towarzyszy jej słynne



hasło wypowiedziane przez dzieci – cukierek albo psikus (ang. trick or treat).



tego, że jego geneza jest pogańska – wywodzi się z obrzędów celtyckich lub od rzymskiego święta na cześć owoców i nasion. Noc z 31 października na 1 listopada to także ważne święto w Kościele Szatana. W związku z tym Halloween spotyka się z krytyką ze strony Kościoła rzymskokatolickiego, prawosławnego, episkopalnego i luterńskiego oraz kościołów protestanckich. Zabawy typu wywoływanie duchów lub akty przemocy związane ze świętem w Kościele Szatana są potępiane przez Kościół katolicki.



Także na domowych imprezach tego dnia dominują motywy z horrorów, przerażające kreacje i stylizacje, mroczna atmosfera oraz specyficzne dania stylizowane na części ludzkiego ciała. Coraz powszechniejsze staje się również ozdabianie domów z tej okazji.

W Polsce popularność obchodów święta jest jednak umiarkowana, z racji



Halloween, Hallowe'en – zwyczaj związany z maskaradą i odnoszący się do święta zmarłych, obchodzony w wielu krajach nocą 31 października, czyli przed dniem Wszystkich Świętych. Odniesienia do Halloween są często widoczne w kulturze popularnej, głównie amerykańskiej.

Halloween najhuczniej jest obchodzony w Stanach

Zjednoczonych, Kanadzie, Irlandii i Wielkiej Brytanii. Mimo że dzień nie jest świętem urzędowym, cieszy się po święcie Bożego Narodzenia największą popularnością. Święto Halloween w Polsce pojawiło się w latach 90.

Głównym symbolem święta jest świecąca w środku dynia z wyszczerbionymi zębami. Inne popularne symbole to duchy, wampiry, czarownice, trupy czaszki itp.

1000 lat między Dnieprem i Wisłą

W roku 1265 Leszek Czarny poślubił córkę Roścysława – Gryfinę. Matrimónio nie było udane. Na dworze krakowskim doszło do skandalu obyczajowego, kiedy księżna publicznie ogłosiła, że mąż jest impotentem. Do pogodzenia małżonków doszło dopiero cztery lata później na skutek interwencji Bolesława Wstydlwego.

Leszek zdecydował się wówczas na leczenie u znanego lekarza Mikołaja Krakowa. Za jego radą książę spożywał żaby i węże, z powodu czego – jak informuje „Rocznik Trański” – „popadł u narodu w wielką obrzydliwość”. Takie poświęcenie zdało się na nic, potomstwa Gryfina się bowiem nie doczekała.



Jan Matejko „Spór małżeński Gryfiny z Leszkiem Czarnym”

Król Daniel Halicki pozostawił siedmiu synów i dwie córki. Panowanie nad Księstwem Halicko-Wołyńskim objął po nim Lew I Halicki, który w 1272 r. przeniósł stolicę z Chełma do Lwowa. Książę Lew utrzymywał sojusze z Węgrami i rozwijał kontakty handlowe z krainami nadbałtyckimi. W stosunku do Polski prowadził politykę nieprzyjazną. Już w rok po śmierci króla Daniela, książęta halicy i włodzimierscy najechali ziemię sandomierską, ale szybko zostali pokonani przez Małopolan pod wodzą księcia-seniora Bolesława Wstydlwego.

Żona Bolesława Kinga i Lwa Konstancja były siostrami, córkami króla węgierskiego Beli IV. Obaj książęta byli zatem w orbicie polityki teścia, m.in. wciągnięci w wojenny konflikt

między niemieckim królem Rudolfem I Habsburgiem a królem Czech z dynastii Przemyślidów – Ottokarem II, którego Bela IV wspierał. Wojnę zakończyła bitwa pod Dürnkut



Herb Piastów wielkopolskich, małopolskich i mazowieckich

k/Wiednia, 26 sierpnia 1278 r. Brały w niej udział po stronie Ottokara m.in. oddziały ruskie z Lwem Halickim. Ottokar przegrał i sam zginął na polu walki. Efektem klęski było umocnienie się Habsburgów w ich ekspansywnej polityce. Wówczas przejęli oni zagarniętą wcześniej przez Przemyślidów schedę po wymarłej dynastii Babenbergów: Austrię, Styrię i Karyntię.

53-letni Bolesław V Wstydlwy, książę bogobojny (popierał działalność misjonarską, szczerze obdarzał franciszkańskie domy zakonne) i światły (m.in. zreformował żupy* solne poprzez ich upaństwowienie i wprowadzenie nowych metod eksploatacyjnych), zmarł bezdzietnie 7.XII. 1279 r.

Na swojego następcę wyznaczył księcia sieradzkiego Leszka Czarnego (wnuka Konrada Mazowieckiego). Niemal natychmiast po objęciu senioratu, księciu temu przyszło bronić państwa przed rusko-tatarskim napadem pod wodzą Lwa Danielowicza, który prawdopodobnie rościł sobie pretensje do krakowskiego tronu (jako prawnuk nie był jakiego Piasta – Bolesława Krzywoustego), lub też wybrał się na zwykłą łupieską wyprawę. Raczej to drugie. Agresorzy, w liczbie kilku tysięcy, zaatakowali z początkiem 1280 r., gdy rzeki skuwał lód. Posuwali się starym szlakiem wzdłuż Sanu. Po przekroczeniu Wisły stanęli pod Sandomierzem, który ominęli od południa, kierując się na opactwo cysterskie w Kołomyżach.



Bolesław Wstydlivy

Jednocześnie książę wołyński Włodzimierz kazał swoim wojownikom Kafiłatowi i Sielezeńcowi zaatakować Osiek. W „Latopisie wołyńsko-halickim” czytamy, że wówczas „zdobyli wielkie łupy i jeńców”.

Nie próżnował i Leszek Czarny, mobilizując siły do stawienia wrogowi czoła. Jak podaje „Rocznik Traski”, siły te liczyły raptem 600 rycerzy, ale już zapewne zorganizowanych w systemie kopijniczym**. Do walnej bitwy doszło pod Goźlicami 23 lutego 1280 r., w wigilię święta Mateusza Apostoła. Rycerstwo krakowskie i sandomierskie śmiałym uderzeniem rozbiło pierwsze szeregi ruskie, co wywołało popłoch wśród reszty zbieraniny (oprócz Rusinów i Tatarów byli też najemnicy z Litwy). Nie po raz pierwszy polscy rycerze pokonali Rusinów, ale zmuszenie do odwrotu Tatarów, którzy bezpośrednio po bitwie opuścili granice Polski, było niewątpliwym sukcesem księcia Leszka Czarnego zwanego: Waleczne Serce. Kronikarz Jan Długosz określił ów sukces jako „cudowny”. Główny dowódca pokonanych, książę Lew Danielowicz Halicki, ledwo uszedł z

życiem, uciekając z garstką swoich żołnierzy. Natomiast rozochocony łatwą glorią Leszek Czarny zarządził wkrótce wyprawę odwetową. Złupił ziemie pograniczne, spalił Przeworsk i w krwawym pochodzie dotarł aż pod Lwów. Zginęło 5 tys. Rusinów, a 4 tys. zabrano do niewoli.

Rok później Leszek Czarny musiał bronić swojego państwa przed najazdami pogan – najpierw Jaćwinów, potem Litwinów. Inspiratorem tych napaści był książę wołyński Włodzimierz, ten sam, który łupił Osiek. Tym razem chciał poprzez związanie wojsk Leszka Czarnego walką z poganami uderzyć na jego sprzymierzeńca – księcia płockiego Bolesława. Ta niegodna chrześcijanina strategia nie powiodła się – wielki kunszt taktyczny polskiego wodza pozwolił mu wygrać wszystkie bitwy mimo szczuplejszych sił. Między innymi dzięki stosowaniu manewru pozorowanej ucieczki, jakiego nauczył się od Tatarów.

Panowanie Leszka Czarnego obfitowało w wojny. W 1287 r. Polskę nawiedził trzeci najazd Tatarów. Dowodzili nimi chan Złotej Ordy Telebuga i Nogaj – namiestnik tatarski znad Morza Czarnego. W wyprawie brały też udział wojska książąt ruskich – łuckich, wołyńskich i halickich – m.in. Lew Halicki.

Lew Halicki przeżył Leszka Czarnego (30.IX.1288; ur.ok.1241) i po jego śmierci wmieszał się do rywalizacji o tron krakowski. W zamian za



Leszek Czarny

ziemię lubelską zobowiązał się wspierać Władysława Łokietka. Układ przypieczętowało małżeństwo syna Lwa, Jerzego, z siostrą Łokietka Eufemią. Okazało się bardzo perspektywiczne, bo po śmierci ojca książę Jerzy kontynuował współpracę z Łokietkiem, który umykając przed czeskim królem Wacławem II, chronił się m.in. na Rusi. Pozwoliło to Łokietkowi dotrzeć do czasów sprzyjających objęciu władzy i scalaniu polskich ziem.

Adam JERSCHINA
Dziennik Kijowski

*) Żupa – d. kopalnia. Małopolskie żupy solne w Wieliczce k/Krakowa i Bochni były niezwykle dochodowe.

**) System kopijniczy – sposób walki przy użyciu kopii. Kopia była bronią drzewcową wywodzącą się z włóczni, którą konny wojownik

umieszczał pod pachą i atakował przeciwnika szarżując na niego galopem. Niezbędne dla rozwoju tej techniki walki było zastosowanie strzemion i siodła z wysokimi łękami. Kopia stała się w XII wieku tradycyjną bronią europejskich rycerzy aż do połowy XVIII w., kiedy to wyewoluowała lancę.

Potrzebne są fora porozumienia i współpracy

Rozmowa z JE Nadzwyczajnym i Pełnomocnym Ambasadorem RP na Ukrainie Henrykiem LITWINEM.



– Ma Pan za sobą długą, zapewne obfitującą w paralele, drogę służby dyplomatycznej. Reprezentował Pan polską rację stanu w Rzymie, Moskwie, Mińsku.

Lecz ponad dwadzieścia lat temu był Pan pierwszym Konsulem Generalnym Polski we Lwowie i pamiętam, jak w tym gmachu (ówczesnego konsulatu RP w Kijowie) 14 maja 1994 r. uczestniczył Pan w obradach grupy przedstawicieli ZPU i FOPnU, inicjującej zjednoczenie ruchu polskiego na Ukrainie. Jak z perspektywy czasu ocenia Pan obecny stan i format funkcjonowania naszego ruchu?

– Wtedy, na początku lat 90., taka była sytuacja, taka atmosfera, stan emocji świadomości, zarówno Polaków na Ukrainie, jak i osób, urzędników, czasami też polityków z Polski, którzy zajmowali się sprawami kontaktów z Polakami mieszkającymi za granicą, kiedy wydawało się nam wszystkim, iż najważniejszą rzeczą jest doprowadzenie do jedności organizacyjnej Polaków na Ukrainie. Jak wiadomo to się nie udało.

Wiele było przyczyn, ale przecież gdyby nie to, że nie było jednoznacznej woli zjednoczenia, to sytuacja potoczyłaby się inaczej. A zatem zadecydowały realia, zadecydowały istniejące pomiędzy różnymi środowiskami różnice. Myśmy mieli skłonność przez długie lata troszkę biadolić z tego powodu, ale myślę, że dziś trzeba też spojrzeć na sprawę praktycznie. W tej sytuacji istniejących podziałów nastąpił – co byśmy nie mówili – niebywały rozwój społeczno-kulturalnej i organizacyjnej działalności Polaków.

– Czyli nie przypuszczaliście Państwo, że tak to się wszystko potoczy?

– Dla mnie, kiedy przyjechałem teraz na Ukrainę, to była wielka niespodzianka, gdyż mimo, że nie byłem tak całkiem

oddalony od spraw ukraińskich, ale jednak nie miałem precyzyjnej wiedzy o sytuacji organizacyjnej Polaków na Ukrainie. I kiedy rok temu przyjechałem, przekonałem się, jak niezwykle intensywną jest ta działalność, jak olbrzymia i rozbudowana jest sieć polskich organizacji.

Owszem podziały nadal odgrywają w niektórych miejscach niedobłą rolę, ponieważ bywa, że w jednej miejscowości, w jednej jednostce administracyjnej są dwie lub trzy organizacje polskie, które się spierają, co nie tworzy sprzyjającej sytuacji dla rozwoju działalności, ale bywa też często tak, że jest kilka struktur Polaków mieszkających na Ukrainie w jakiejś miejscowości, czy rejonie i one ze sobą rywalizują. I rywalizują w taki sposób, że potrafią też czasem zrobić coś wspólnie. I wtedy nie ma powodu, żeby narzekać, że jest ich kilka, gdyż tak naprawdę powoduje to intensyfikację działań.

Myślę, że dzisiaj nie ma powodu, aby martwić się, że ruch polski nie jest totalnie zjednoczony. Zresztą byłoby to raczej niemożliwe. To jest ten rodzaj działalności, gdzie szczególnie cenna jest aktywność lokalna. A zatem jest rzeczą naturalną i rozsądną, że rozwój ruchu polskiego na Ukrainie kulturalno-oświatowo-społecznego poszedł w kierunku tworzenia się silnych organizacji lokalnych, które samodzielnie operują finansami, organizując wiele pożytecznych rzeczy i myślę, że jest to skuteczny i najbardziej realny format życia polskich społeczności - w lokalnych grupach. Natomiast zjednoczenie w jednej unitarnej organizacji, no, kto wie, czy nie ograniczyło by tej aktywności.

Jednocześnie, bez wątpienia rzeczą wskazaną byłoby tworzenie takich struktur, czy form, które pozwalają na dyskusje, na wymianę poglądów, opinii w skali całej społeczności polskiej. Jakaś forma komunikowania się byłaby oczywiście wskazana.

Mamy już dwudziestoletnie doświadczenie. Organizacji jest dużo, są, można powiedzieć dwie centralne. Życie polskie się rozwija.

Nie zawsze, co prawda, ten styk pomiędzy między organizacjami w lokalnych społecznościach dobrze wypada. Czasami tworzą się sytuacje konfliktowe i te trzeba rozwiązywać i im zapobiegać. Ale wieloorganizacyjność jest dziś po prostu rzeczywistością społeczności polskiej na Ukrainie, a my – ambasada, konsulaty, tj. służba dyplomatyczno-konsularna mamy za zadanie odnosić się do realiów, do rzeczywistości.

Nie jest przecież naszym zadaniem jednoczyć, czy dzielić środowiska. Naszym zadaniem jest utrzymywać kontakt ze wszystkimi środowiskami i utrzymywać sytuację taką, w której Polacy są zjednoczeni jako Polacy, zaś jakie formy organizacyjne to zjednoczenie przyjmuje to jest to już kwestia woli samych tutejszych Polaków.

– Myślę, jednak Panie Ambasadorko, że jednym z mankamentów tej samodzielności jest częsty brak koordynacji, na przykład, przy organizacji imprez, które zbiegają się w jednym czasie, co uniemożliwia czasem, chociażby obecność na nich przedstawicieli odpowiedniej rangi ...

– Ale bywa też tak, sam zresztą uczestniczyłem w takich spotkaniach, gdzie reprezentowane były wszystkie organizacje działające w danym rejonie. I każdy mówił o swojej działalności oddzielnie, czasami nawet krytycznie o działalności nawzajem, ale spotykaliśmy się w jednym miejscu.

– Czyli rywalizacja, rywalizacją ale potrzebne są okresowe wspólne spotkania.

– Rywalizacja jest rzeczą dobrą. Podziały są częścią naszego realnego życia..

– Zresztą zachodzą one w całym świecie...

– Tak, i dotyczy nie tylko Polaków. Ludzie tworzą liczne środowiska w sposób naturalny i nie ma co się nad tym głębiej zastanawiać. Natomiast, jeszcze raz powtarzam, trzeba się starać abyśmy mieli fora porozumienia, współpracy. Takie miejsca czy też struktury, które zapewniają przynajmniej w najważniejszych momentach możliwość skoordynowania działań.

– Polska wieloma sposobami wspiera Polaków na Wschodzie, m.in. – poprzez wprowadzenie Karty Polaka, fundowanie stypendiów studentom polskiego pochodzenia, wspieranie organizacji zrzeszających Polaków - za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni. Czy zmiana sposobu wspierania środowisk polskich, która zaszła w tym roku, gdzie głównym dysponentem jest obecnie nie Senat, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wpłynie negatywnie na docelowy i optymalnie racjonalny podział wydziałanych na to środków?

– Proszę Państwa, sytuacja wygląda tak. Polska jest jednym z tych krajów, które mają bardzo dużą diasporę i które intensywnie z tą diasporą utrzymują kontakt i współpracują. Różne są doświadczenia tych krajów w organizacji takiej współpracy, której częścią jest też wsparcie finansowe. Trzeba tym zarządzać w sposób racjonalny.

Idea zmiany, która nastąpiła, opiera się na dwóch elementach. Jednym z nich jest założenie dotyczące bardzo generalnych pryncypiów funkcjonowania państwa, wywodzące się jeszcze monteskiuszowskiego trójpodziału władzy - na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Zarządzanie zasobami finansowymi jest zadaniem władzy wykonawczej, a nie ustawodawczej. Wystąpiło tu dążenie do przesunięcia funkcji wykonawczych do organów właściwych dla tego typu działań.

Drugą kwestią jest dążność do zjednoczenia zarządzania nad finansami przeznaczonymi na wsparcie dla organizacji polskich działających za granicą, wynikająca z pewnych praktycznych potrzeb.

Rozproszenie działalności związanej z finansowym wsparciem pomiędzy różne podmioty prowadziło często do nieefektywności. Bywało nawet, że z różnych źródeł finansowaliśmy te same przedsięwzięcia. A ponieważ z natury rzeczy MSZ i jego służba konsularna jest tą częścią struktury państwowej, której się w żaden sposób nie da oddzielić od współpracy z Polakami mieszkającymi za granicą, to doszliśmy do wniosku, że należy pozostawić kontrolę nad tym systemem właśnie w MSZ-cie, który z natury rzeczy ma kontakt ze środowiskami, ma odpowiednie instrumenty i jest najlepiej poinformowany o ak-

tualnych potrzebach.

Uczynione to zostało po to, żeby było lepiej, ale czas pokaże jak to będzie pracowało. Każda zmiana powoduje pewnego rodzaju zaburzenie funkcjonujących dotąd procedur. Więc nie uważałbym, że sytuacja w tych ostatnich miesiącach może nam dać w pełni obiektywną ocenę skutków tych zmian. Skutki będą bardziej dostrzegalne dopiero w przyszłym roku. Są przesłanki, że ten system powinien funkcjonować dobrze.

Generalnie rzecz biorąc MSZ od kilku lat, w związku z koniecznością wdrażania pewnych standardów Unii Europejskiej w zarządzaniu finansami przeznaczonymi na wsparcie idące w różnych kierunkach sukcesywnie przechodzi na system przygotowywania wniosków, opracowywania ich przez odpowiednie ciała kolegialne i przyznawania grantów na konkretne wnioski.

Kolegialność oceny wniosków jest tu zasadą. Przy ocenach projektów będzie utrzymany istotny wpływ osób związanych z MSZ-tem, ale do tych komisji włączane są również osoby z zewnątrz.

Oczywiście wymaga to korekty działań podejmowanych przez środowiska polskie. Przyzwyczajenia się do systemu przygotowywania projektów, odpowiednio przygotowanych rozliczeń, ale to jest wymóg współczesności. Trzeba po prostu poznać ten system i wszyscy nauczymy się z niego korzystać, a w moim przekonaniu będzie on lepiej zorganizowany, bardziej przemyślany i jednolity, co - po nieco dłuższym okresie - powinno przynieść bardzo dobre skutki.

– Na ile realną jest dziś realizacja wysuniętej wiele lat temu idei powstania Polskiego Centrum Kultury w Kijowie?

– Bardzo bym chciał, żeby była realną. Aczkolwiek jest to sprawa, odnośnie do której musimy się porozumieć. Myślę tutaj, że aktywność naszej ambasady, konsulatu jest potrzebna, ale musimy działać w ścisłym porozumieniu i kierować się wyobrażeniami Polaków aktywnych w swoich organizacjach. A zatem po wakacjach bez wątpienia odbędziemy spotkania w tej sprawie i zobaczymy na ile uda nam się te oczekiwania i przemyślenia polskich organizacji działających w Kijowie ująć w jedną myśl i przekonać do tej myśli również miejscowych partnerów.

– W zwróconym ukraińskiej diasporze Ukraińskim Domu Ludowym w Przemyślu, w tym roku odbył się Kongres Związku Ukraińców w Polsce. Czy po ostatnim spotkaniu gubernatora Mychajła Kostiuka z podsekretarzem stanu w polskim MSZ, Januszem Ciskiem kolejny sejmik FOPnU ma szanse odbyć się w Domu Polskim we Lwowie?

– Tu dużo zależy od szybkości wykonywania różnych procedur przez rozmaite ukraińskie i polskie struktury. Budynek, który może stać się Domem Polskim został wyspecyfikowany i rozpoczęła się procedura umożliwiająca przekazanie go w użytkowanie organizacjom polskim we Lwowie. Realia każą zachować tu pewną ostrożność i nie popadać w hurraoptymizm, nie mniej w tej chwili istnieje szansa, że ta sprawa, która się tak długo ciągnie, zostanie pozytywnie rozstrzygnięta.

Rozmawiał **Stanisław PANTELUK**
Dziennik Kijowski

Ciąg dalszy w №11(121)

Sammit i Polacy w tle

Narodowy Pałac Sztuki „Ukraina” w Kijowie 2 października gościł czołowych działaczy i duchownych mniejszości narodowych Ukrainy. Powodem dla spotkania była 20. rocznica przyjęcia przez ONZ „Deklaracji praw osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych, religijnych i językowych”.

Organizatorem spotkania były dwie organizacje społeczne zajmujące się sprawami narodowościowymi, którymi rządzi znany biznesmen charkowski deputowany Rady Najwyższej od Partii Regionów Aleksandr Feldman.

Zebranie, któremu nadano nazwę sammitu przywitani obecni na jego otwarciu Wiktor Janukowycz, Wysoki Komisarz OBWE ds. Mniejszości Narodowych Knut Vollebæk (nagranie), deputowany Europarlamentu Aleksandr Mirski (Łotwa), deputowany Zgromadzenia Narodowego Tibor Soni (Węgry). W części plenarnej (która trwała prawie 3 godziny) obecni wysłuchali wystąpienia wysokich dygnitarzy niniejszej władzy, w tym: wicepremiera Raisy Bogatyrionowej, radcy prezydenta Ukrainy Hanny German oraz 11 przedstawicieli mniejszości narodowych i konfesji prawosławnej i muzułmańskiej.

Takiego rodzaju spotkania z przedstawicielami mniejszości narodowych, organizowane z różnych powodów, stały już tradycją w okresie przedwyborczym. Jak zwykle przedstawiciele władzy podkreślają na nich swoje zasługi w relacjach z mniejszościami, a poprzez to nie wprost, rzecz jasna, lecz po cichu agituja za siebie. Cóż u obecnej władzy jakichkolwiek widocznych pomyłek w działaniach wobec mniejszości nie zauważono. Przeciwnie. Został zlikwidowany DERŻKOMNAC - biurokratyczna kosztowna machina, która tylko pozornie wspierała mniejszości etniczne. Wyrównało się wsparcie mediów etnicznych okazywane teraz przez Ministerstwo Kultury. Tak, czy inaczej zaczęły się ruchy regulacyjne w sprawach językowych (o tym poniżej). Ale co najważniejsze nie obserwowaliśmy zazdrosnego i podejrzliwego ustosunkowania do mniejszości narodowych, które stanowią około 30% ludności kraju. Czyli nie za bardzo pomagano, lecz i nie przeszkadzano.

O sprawie polskiej na tym sammicie. Wśród wystąpień plenarnych nie było naszych. Ale o Polakach wspomniała Hanna German entuzjastycznie informując salę, że, cytując: „Польська громада Львова відмовилася визнати польську мову, як регіональну”.. Według niej ma to świadczyć „про високий український патріотизм”. Tylko szanowna Pani German nie powiedziała, o jakiej konkretnie gromadzie, czy organizacji polskiej tu mowa i kto tej gromadzie czy organizacji to delegował. O ile wiem decydować w tej sprawie ma samorząd miejscowy.

W wystąpieniach o językach regionalnych w aspekcie niedawno przyjętej Ustawy językowej mówiono dużo. Widać było, że w tym temacie nie ma jednolitej opinii również wśród rządzących. Bogatyrionowa, wicepremier, ds. humanitarnych w swoim kanonicznym i ogólnikowym



wystąpieniu o osiągnięciach administracji rządzącej w kwestiach polityki narodowościowej nawet o tej Ustawie nie wspomniała.

Jednak, pomyślmy, na ile ważne są te kwestie języków regionalnych dla Polaków Ukrainy? Co do Lwowa to on w ogóle wypada z możliwości wdrażania języka regionalnego, ponieważ nie ma tam 10% Polaków, czego wymaga Ustawa, żeby wprowadzić język regionalny. Lwowskimi Polakami po Jalcie już dawno temu, jak wiadomo, zasiedlono Wrocław.

W rozmowie z prezesem polskiego ośrodka ZPU na Żytomierszczyźnie Wiktorią Szczur-Laskowską dowiedziałem się, że jest tam parę miejscowości z przekroczeniem 10 %, lecz tamtejsi Polacy nie mówią po polsku, czyli należą do innej grupy językowej - ukraińskiej, używając współczesnej terminologii prawno-językowej.

Krócej, nie kwestia języków regionalnych jest ważna teraz dla Polaków Ukrainy. A jaka? Szkolna! U Polaków Ukrainy nie ma dostatecznej ilości szkół. Na Żytomierszczyźnie – największym skupisku ludności polskiej nie ma ani jednej. W stolicy również. Te pięć, które mamy w skali całej Ukrainy wraz ze szkołkami niedzielными nie potrafią odtworzyć tego materiału ludzkiego, który w ciągu dziesięcioleci był wynaradawiany, niszczone, deportowany. Szkoła polska z odpowiednim doбором przedmiotów ma być nie tylko i nie tyle centrum nauki języka polskiego ile inkubatorem Polaków świadomych swojej tożsamości narodowej, naszej polskiej, kresowej, czyli jednocześnie ukraińskiej. Za ostatnie 20 lat naprawdę w kwestii odrodzenia kresowej polskości zrobiono bardzo dużo. Cześć i chwała za to naszemu społecznikom! Lecz po tych tragicznych latach okresu sowieckiego dla odrodzenia powinniśmy zrobić o wiele więcej.

Borys DRAGIN

„Jestem szczęśliwa” – czyli jak Forum wpłynęło na moje życie

Przedruk artykułu z książki „Ja to mam szczęście...”, w której znakomite redaktorki polonijne Regina i Kaja Cyganik wydrukowały refleksje uczestników XX Światowego Forum Mediów Polonijnych.

W 2005r. po raz pierwszy miałam możliwość uczestnictwa w Światowym Forum Mediów Polonijnych, organizowanym przez Małopolskie Forum Współpracy z Polonią. Był to dla mnie ogromny zaszczyt dołączyć do grona polskich dziennikarzy z całego świata, a jednocześnie wyjątkowa okazja, aby zapoznać się bliżej z Polską, perspektywami jej rozwoju, ludźmi, historią, kulturą, pięknymi krajobrazami, zdobyć praktykę dziennikarską oraz wymienić się doświadczeniami z Polakami z całego świata, zaprzyjaźnić się z nimi i poczuć się częścią jednej wielkiej polskiej rodziny.

Od 1999r. nasze Stowarzyszenie wydaje pierwszą po wojnie gazetę w języku polskim w południowo-wschodniej Ukrainie. Dla mnie, redaktora naczelnego gazety „Polonia Charkowa”, i dla Polaków Charkowa było to wielkie wydarzenie. Polacy Charkowa mają swoje pismo, z którego dowiadują się o nowościach z Polski, o wydarzeniach polonijnych, historii i polskiej kulturze, czyli o tym, co najbardziej ich interesuje.

Dzięki Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” poznałam dziennikarzy ze wschodniej Europy i dowiedziałam się, że w Polsce odbywa się Światowe Forum Mediów Polonijnych, w którym uczestniczą polscy dziennikarze z całego świata. Kilka lat później otrzymałam możliwość uczestnictwa w tym olbrzymim, wspaniałym wydarzeniu. To było dla mnie wzruszające przeżycie. Forum na nowo otworzyło mi oczy na Polskę z różnych stron. Pogłębiłam swoją wiedzę o historii, kulturze, o rozwoju różnych regionów, o ciekawych ludziach różnych profesji, budujących współczesną Polskę, poświęcających swoje serce, duszę, swój talent dla dobra Ojczyzny. Jestem

szczęśliwa, że miałam okazję poznać takich ludzi. Ogromne wrażenie zrobiła na mnie ciepła, rodzinna atmosfera i serdeczność, którą otaczali nas organizatorzy podczas całego Forum. Każde spotkanie w trakcie Forum było niepowtarzalne, przynosiło dużo pozytywnych emocji, natchnienia, energii, doświadczeń dziennikarskich i moc materiałów do promocji Polski na całym świecie.

Udział w Forum wpłynął na moje życie zawodowe. Po powrocie do Charkowa prowadziłam co tydzień w radiu „Słobożanszczyzna” półgodzinną audycję „Dzień dobry”. Program obejmował treści informacyjne, relacje z podróży do Polski, opisy różnych miast, zabytków, tradycje i obyczaje, sylwetki wielkich Polaków, poezję polską w oryginale oraz w tłumaczeniu na język ukraiński lub rosyjski, klasyczną polską muzykę, piosenki estradowe i ludowe. Byłam jednocześnie autorką i prowadzącą audycję. Słuchaczami byli mieszkańcy półtoramilionowego Charkowa oraz półtoramilionowego obwodu charkowskiego. Wśród nich byli nie tylko Polacy, ale i Rosjanie, Ukraińcy czy Żydzi, dla których moje audycje były jedynym źródłem informacji o Polsce. Swoją wiedzą o kraju rodzinnym po Forum dzieliłam się z Polonią, z dziennikarzami na różnych spotkaniach dotyczących polskiej tematyki, a także w telewizji i radiu obwodowym oraz w naszym piśmie. Za wkład w rozwój miasta Charkowa, popularyzację polskiej kultury oraz wzmacnianie stosunków między Polską a Ukrainą zostałam dwukrotnie wyróżniona w 2009 i 2011 r. Twórczą Nagrodą Rady Miasta Charkowa. Zostałam wybrana do Obwodowej Społecznej Rady Humanistycznej przy Gubernatorze,



gdzie mogę podzielić się doświadczeniami zdobytymi na Forum.

Forum wpłynęło również bardzo pozytywnie na moje życie osobiste. Otrzymałam dużo siły i energii od ziemi swoich przodków. Byli nimi przedstawiciele polskiego rycerskiego rodu Gniewoszków po ojcu i Piasoczyńskich po matce. Pradziadek Włodzimierz Gniewosz był posłem na Sejm ziemi małopolskiej, pojedynkował się o honor Polski na sejmie w Wiedniu w 1898r. z niemieckim posłem, został honorowym obywatelem Krakowa, Częstochowy i innych polskich miast. Ten duch rycerstwa odczułam bezpośrednio na Forum i tam znalazłam miejsca związane z moimi przodkami. Mogę powiedzieć, że dzięki małopolskiemu Stowarzyszeniu spełniło się marzenie mojego ojca, który zmarł w 1971 r. Za życia często powtarzał, że mam polską krew i powinnam być razem z Polakami, ponieważ będę z nimi szczęśliwa. Marzenie ojca spełniło się. Jestem szczęśliwa. Dziękuję serdecznie za możliwość uczestnictwa we wspaniałym Forum Mediów Polonijnych.

Józefa CZERNIENKO,
prezes Stowarzyszenia
Kultury Polskiej w Charkowie

Wizyta Jerzego Buzka na Ukrainie



W dniu 15 września 2012 r. do Charkowa z jednodniową wizytą przybył były premier RP, były przewodniczący Parlamentu Europejskiego, prof. Jerzy Buzek.

Punktem kulminacyjnym wizyty było spotkanie ze studentami Narodowego Uniwersytetu im. W.N. Karazina w Charkowie na temat „Eurointegracja Ukrainy”, w którym wzięło udział ok. 100 studentów i pracowników naukowych

uczelni. Po wykładzie wywiązała się dyskusja dotycząca perspektyw stowarzyszenia Ukrainy z UE, mentalnościowych i politycznych granic integracji europejskiej, wychodzenia z globalnego kryzysu finansowego, rozwoju relacji polsko-ukraińskich oraz rozszerzania ruchu bezwizowego pomiędzy Polską i Ukrainą. W godzinach popołudniowych Prof. J. Buzek w towarzystwie kierownictwa Uniwersytetu im. Karazina oraz Konsula Generalnego J. Granata złożył kwiaty na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu, który w otwierał w roku 2000.



Tadeusz Mazowiecki w Charkowie

W dniu 21 września 2012 r. przebywał z wizytą w Charkowie Tadeusz Mazowiecki, b. premier Polski i specjalny wysłannik Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

W trakcie wizyty pan T. Mazowiecki wraz z Gubernatorem

Obwodu Charkowskiego M. Dobkinem złożył wiązankę kwiatów na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie-Piatichatkach. Uroczystości towarzyszyła ukraińska asysta wojskowa.



Charków – nasz dom



W dniu 5 października 2012 roku w sali Pałacu Kultury odbył się VIII Festiwal Kultur Mniejszości Narodowych Charkowa pt. „Charków – nasz dom.” W festiwalu wzięły udział twórcze zespoły ponad dwudziestu Stowarzyszeń mniejszości narodowych. W części konkursowej zespoły artystyczne zaprezentowały swoje najlepsze programy. Laureaci festiwalu zostali nagrodzeni przez mera

miasta Charkowa Genadija Kernes, deputowanego Ukrainy Aleksandra Feldmana, deputowanego rady miejskiej Charkowa Anatolia Denesenko. Wszyscy mieszkamy w Charkowie i stanowimy jedną rodziną – niezależnie od narodowości i swojej wiary. Jestem wdzięczny, że dziś znajduję się wśród Państwa, wśród tych, komu nieobojętna jest historia i kultura swego narodu. Nasze społeczeństwo stworzone jest tak, byś – my mogli oddawać innym część siebie dla tych działań, według których i dla których żyjemy na tej ziemi. Tu mieszkają Ormianie, Azerowie, Białorusini, Gruzini, Koreańczycy, Polacy, Karaimi, Tatarzy, Żydzi, Rosjanie, Niemcy, Romowie oraz przedstawiciele innych narodowości. Myślę, że festiwal, który odbywa się po raz ósmy, prędkiej czy później zabrzmi z pełną siłą, i ta sala będzie za mała, by pomieścić wszystkich chętnych. Gratuluję Państwu, że jesteście razem, że robimy wiele dobrego dla miasta, odradzamy Charków w każdej sferze: kulturze, oświacie, medycynie-powiedział mer miasta.

Genadij Kernes podkreślił, że dołoży wszelkich starań, by utworzyć Centrum Kultury, które będzie łączyć

przedstawicieli wszystkich narodowości w Charkowie.

Uczestników Festiwalu przywitała Pani Konsul RP w Charkowie Anita Staszkievicz oraz wicekonsul Federacji Rosyjskiej.

W imieniu Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie na scenie Festiwalu wystąpił Jarosław Szemiet i zaśpiewał polską piosenkę pt. „Jednym tchem”.



Jarosław Szemiet

Przedstawiamy staropolską kuchnię

W dniu 19 października w sali Superior Golf Klub odbył się bankiet kuchni staropolskiej z okazji zbliżającego się Święta Niepodległości Polski. Bankiet został po mistrzowsku przygotowany przez rektora Wyższej Szkoły Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu pana doktora Romana Dawida Taubera i jego studentów.

Uroczystość została zorganizowana i pod patronatem Konsula Generalnego RP w Charkowie Pana Jana Granata.

Uroczystość otworzył Pan Konsul Generalny Jan Granat, który przywitał wszystkich obecnych i przedstawił historię ob-



chodów Narodowego Święta Niepodległości w Polsce. Życzenia z tej okazji złożyli zastępca gubernatora Obwodu Charkowskiego i zastępca mera miasta Charkowa p. Nowakow. Pan Jan Granat przedstawił prorektora WSHiG dok-

tora Romana Dawida Taubera, dzięki któremu zebrani mieli okazję poznać staropolską kuchnię. Nie obyło się bez polskich pieśni. Wykonał je zastępca artysta Ukrainy i Polski – Oleg Dziuba. Muzyka klasyczna w wykonaniu artystów Filharmonii Charkowskiej oraz występ p. O. Dziuby wprowadziły wszystkich obecnych w liryczny nastrój.

Jubileusz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

W dniu 20 października 2012 roku Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie obchodziła w Kijowie uroczystości jubileuszowe z okazji XX-lecia Organizacji. Po mszy świętej w kościele św. Aleksandra odbyły się uroczystości z okazji jubileuszu w Akademickim Młodym Teatrze.

Po przywitaniu gości z Polski i Ukrainy rozpoczął się Koncert Galowy pod patronatem Ambasady RP na Ukrainie. Wystąpił Ludowy Zespół Kameralny „Kijowscy soliści” z dobrze dobranym repertuarem utworów klasycznych. Publiczność żywo reagowała na występy zespołu. Po zakończeniu koncertu Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie zaprosiła gości z Polski i Ukrainy na spotkanie w Ambasadzie RP na Ukrainie.

*Dariusz Górczyński czyta list od prezydenta RP
Bronisława Komorowskiego*



Харьковчане слышали камерный оркестр «Амадеуш»

26 октября в концертном зале Харьковской филармонии состоялся уникальный концерт. В этот вечер перед харьковскими слушателями выступил Камерный оркестр Польского радио и телевидения «Амадеуш», который называют одним из лучших в мире благодаря исключи-

тельному звучанию, прекрасному легату и несравненному дирижеру – Агнешке Дучмальной.

Основанный еще в 1968 году, оркестр доказал свое право на существование, став востребованным коллективом в Польше и желанным гостем в других странах Европы. Бес-

спорно, оркестр специализируется в основном на своей национальной музыке, будучи первым исполнителем многих современных произведений польских композиторов.

Поэтому, в харьковском концерте прозвучала «Тамбуретта» Ю.Яжембски и шедевр фортепианного искусства – Концерт для фортепиано с оркестром №2 Ф.Шопена (солист – Павел Вакаречи). Второе отделение концерта также объединило современное с классическим – «Симфония» для струнного оркестра киевского композитора Е.Станковича и цикл «Картинки с выставки» М.Мусоргского в переложении для струнного оркестра А. Дучмальной.

Также гости из Польши познакомили харьковчан и гостей города с польским художественным искусством. Во время концерта польского оркестра в филармонии была представлена экспозиция работ польского художника Мариуша Кальдовского.



Charkowskie Asamblei – „Sztuką przeciwko Złu”

28.09.2012 r. w Charkowskim Teatrze Opery i Baletu odbył się galowy koncert otwierający XIX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Charkowskie Asamblei – „Sztuką przeciwko Złu”.

Koncert połączony był z uroczystościami obchodów 95-lecia utworzenia w Charkowie uczelni noszącej dzisiaj nazwę Narodowy Uniwersytet Sztuk im. J. Kotłarewskiego. W czasie koncertu Konsul Generalny RP w Charkowie Jan Granat wręczył rektorowi Uniwersytetu, prof. Tetianie Wyrkiniej honorową odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP za zasługi w odkryciu i stałej prezentacji twórczości



Konstantego Gorskiego – polskiego wirtuoza, kompozytora, pedagoga i społecznika przełomu XIX/XX wieku, związanego trzydziestoma latami życia z historią Charkowa.

W uroczystościach wzięła udział delegacja Akademii Muzycznej z Katowic w osobach rektora prof. T. Miczki i prorektora ad. dr hab. G. Biegasa. Uczelnia polska, która w ubiegłym roku podpisała umowę o współpracy z charkowskim Uniwersytetem Sztuk, wykorzystwała pobyt w Charkowie do przeprowadzenia rozmów na temat wspólnych przedsięwzięć oraz wymiany młodzieży i pracowników dydaktycznych pomiędzy placówkami w roku 2013.

W programie koncertu wystąpiła Joanna Wolańska, absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach, która wykonała pieśni F. Chopina, St. Moniuszki i M. Karłowicza. Swoim cudownym tem-

brem głosu i olśniewającą techniką polska wokalistka zachwyciła publiczność Charkowa.

W bieżącym roku w Festiwalu Charkowskie Asamblei, jedynym na terytorium Ukrainy festiwalu muzyki klasycznej, obok tradycyjnie już biorących udział przedstawicieli z wielu krajów europejskich – Francji, Hiszpanii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Rosji, wystąpili artyści z Polski – prof. Roman i Maria Peruccy z Gdańska i dr Tomasz Orłow z Katowic. Wspólny projekt „Gramy razem”, którego tytuł stał się mottem tegorocznego festiwalu, realizowany przez Narodowy Uniwersytet Sztuk i Konsulat Generalny RP w Charkowie miał być jeszcze jednym potwierdzeniem współdziałania Polski i Ukrainy w wielu obszarach i kontynuacji polsko-ukraińskiej współpracy wychodzącej daleko poza ramy wspólnej organizacji Euro 2012.

Koncert Tomasza Orłowa

08.10.2012 r. w sali organowej Charkowskiej Filharmonii odbył się recital Tomasza Orłowa, doktora improwizacji, laureata międzynarodowych konkursów i festiwali. T. Orłow odbył studia w AM im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, w klasie organów prof. J. Gembalskiego, uzyskując dyplom z wyróżnieniem i ocenę celującą z recitalu dyplomowego.

T. Orłow zaprezentował charkowskiej publiczności ambitny program organowy improwizowany w stylach historycznych. Artysta z Polski wykonał m.in. preludium i fugę w niemieckim stylu barokowym, toccatę per l'elevatione w stylu włoskim, introdukcję i passacaglia w niemieckim stylu romantycznym oraz symfonię gregoriańską na wielkie organy w stylu francuskim XX-wieku. Program zaprezentowany przez T. Orłowa spotkał się z wyjątkowo życzliwym, owacyjnym przyjęciem publiczności, która nie mając zbyt wielu okazji do słuchania muzyki organowej, była poruszona i zachwycona inteligencją i kunsztem, konsekwencją i wirtuozérią twórcy z Polski. Z dużym uznaniem przyjęto improwizowaną na bis Ode do Radości, hymn Unii Europejskiej.

Koncert Marii i Romana Peruckich

11.10.2012 r. w sali organowej Charkowskiej Filharmonii odbył się koncert prof. Romana Peruckiego (organy) – dyrektora Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina w Gdańsku oraz Marii Peruckiej (skrzypce). Światowej sławy muzyk, laureat wielu konkursów jest także inicjatorem powstania Gdańskiego Centrum Muzycznego – Kongresowego, prezesem Pomorskiego Stowarzyszenia „Musica Sacra”, z którym organizuje m.in.: jeden z najsłynniejszych w świecie Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Katedrze Oliwskiej, Międzynarodowy Konkurs Organowy im. J.P. Sweelincka w Gdańsku, cykl koncertów „Bliżej Bacha”, koncerty z okazji Jarmarku św. Dominika w kościele oo. Dominikanów w Gdańsku oraz festiwale organowe w kościołach Pomorza Gdańskiego. Roman Perucki jest I. organistą Archikatedry Oliwskiej.

Występ artystów z Polski podzielony został na części. W pierwszej zaprezentowano utwory polskich twórców Feliksa Borowskiego, Tadeusza Paciorkiewicza oraz Juliusza Łuciuka. W drugiej części Muzycy z Gdańska przedstawili dzieła Josefa Gabriela Rheinbergera.

Występ prof. Romana Peruckiego, znanego już publiczności charkowskiej, spotkał się z pełnym podziwem dla kunsztu i wyobraźni wykonawcy. Publiczność, w tym licznie zgromadzeni krytycy muzyczni i uczestnicy festiwalu Charkowskie Asamblei, podkreślali niebywałą moc i wdzięk Marii Peruckiej w interpretacji prezentowanych utworów, jej umiejętność wydobywania cudownego brzmienia starych skrzypiec w niebywałej akustyce sali organowej Charkowskiej Filharmonii.

XXI Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej



To już od 21 lat odbywa się ten Festiwal i z roku na rok wydaje mi się, że wykonawcy są naprawdę coraz lepsi, coraz bardziej precyzyjnie i coraz piękniej prezentują swoje utwory. W ich wykonaniu, pięknym językiem, poezja po prostu jest wzruszająca i wspinała, myślę, że jeszcze wiele lat ten Festiwal potrwa, bo jest on potrzebny i dla nas, i dla tej młodzieży i dorosłych, którzy przyjeżdżają nawet z tak odległych stron, jak Omsk – mówi Joanna Modrzejewska, ostatnia prawnuczka Marii Konopnickiej.

Dzięki Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie, którym kieruje Zasłużony

Działacz Kultury Polskiej pani Józefa Czernienko, studenci ukraińsko-polskiego wydziału języka i literatury ukraińskiej fakultetu im. H.Kwitki-Osnowianenka Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. H.Skoworody mieli możliwość głębszego poznania języka polskiego. Grupa najlepszych studentów udała się do niewielkiego miasta w Polsce – Przedborza, gdzie wystąpiła na Międzynarodowym Konkursie Poezji Marii Konopnickiej. Każdy uczestnik miał za zadanie wyrecytować lub zaśpiewać dwa utwory Marii Konopnickiej. Studentów do konkursu przygotowywał nauczyciel języka polskiego, profesor Charkowskiego

Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. H.Skoworody – Wasilij Sagan.

Dla niektórych uczestników wyjazdu była to pierwsza podróż za granicę. Młodzież była zachwycona wielkością miast, architekturą, stanem dróg i chodników, kwietników, pięknem nieogrodzonych podwórz i trawników.

Była to również okazja do nauki języka polskiego. Studenci komunikowali się w języku polskim w sklepach, stołówkach, z kierowcą i organizatorami konkursu. A jako że język polski i ukraiński są do siebie bardzo podobne, więc szybko pokonano tę barierę.

Podczas pierwszego dnia konkursu uczestnicy wykonywali piosenki oparte na wierszach Marii Konopnickiej. Drugi dzień poświęcony był recytowaniu poezji.

W konkursie wzięli udział uczestnicy z różnych krajów: Rosji, Białorusi, Estonii, Łotwy, Francji, Anglii i części Ukrainy.

Niezapomniana była też wycieczka do Krakowa. Podziwiali potęgę Wisły, warowny zamek i kościoły, oryginalność nowoczesnej architektury i wszędzie rosnące kwiaty...

Studenci nawiązali kontakty z rówieśnikami z Polski i innych krajów. Wymienili numery telefonów, adresy e-maile, zrobili wspólne zdjęcia. Wróciliśmy do domu zadowoleni, pełni nowych doświadczeń.

Helena MURAWIOWA

ŚWIECĄ GWIAZDY, ŚWIECĄ

Świecą gwiazdy, świecą
Na wysokim niebie...
Jeno nie myśl chłopie,
Że to i dla ciebie!...

Ta jasna z tysiąca,
Co wschodzi od boru
Jako skrawek słońca -
To pana ze dworu...

A niżej ta druga

Ze złota szczerego,
Co nad stawem mruga -
Proboszcza naszego...

A trzecia, co w pobok
Rzuca snop ognisty
Jako srebrną kądziel -
Gwiazda organisty...

Wszystkie przed oczyma
Pałą się jak zorze...

Tylko twojej nie ma,
Chłopie ty, nieboże!

Powiadają ludzie,
Że z dawnej dawności
Pan Bóg wszystkie gwiazdy
Zapalił w równości...

Ni chłopca, ni pana
Nie było na niebie,
Každy człek swą własną

Gwiazdę miał dla siebie...

Ale jak się zaczął
Kurczyć lud ubogi,
Poszły gwiazdy z nieba
Na rozstajne drogi...

A te pańskie świecą,
Jako talar białe,
A te chłopskie w rolę,
Jak łzy, pospadały!

Maria Stanisława Konopnicka z domu Wasiłowska, ps. Jan Sawa, Marko, Jan Waręż (ur. 23 maja 1842 w Suwałkach, zm. 8 października 1910 we Lwowie) – polska poetka i nowelistka okresu realizmu, krytyk literacki, publicystka i tłumaczka.



DIECIŃSTWO

Była córką Józefa Wasiłowskiego i Scholastyki z Turskich. Jej rodzice zamieszkali w Suwałkach w 1841. W 1849, kiedy Maria miała siedem lat, rodzina Wasiłowskich przeniósł się do Kalisza i zamieszkała na Warszawskim Przedmieściu, w mieszkaniu na parterze pałacu Puchalskich przy dzisiejszym pl. Jana Kilińskiego 4 (wówczas Stawiszyńskim Przedmieściu), naprzeciw fabryki Beniamina Repphana. Matka Marii Konopnickiej zmarła w 1854 i została pochowana na Cmentarzu Miejskim w Kaliszu. Ojciec Marii był prawnikiem, obrońcą Prokuratury Generalnej i Patro-nem Trybunału cywilnego, znawcą i miłośnikiem literatury. Wycho-wywał córki w tradycji chrześcijańskiej, bez kobiecego wpływu. Atmosfera powagi, żarliwego patriotyzmu i surowych nauk moralnych miała duży wpływ na Marię. W latach 1855–1856 uczyła się z siostrą na pensji u sióstr sakramentek w War-szawie i tam zetknęła się z Elizą Pawłowską, późniejszą Orzeszkową. Przyjaźń ich, scementowana wspólnymi zaintereso-waniami literackimi, przetrwała całe życie Marii.

MŁODOŚĆ I POCZĄTKI TWÓRCZOŚCI

Konopnicka poślubiła we wrześniu 1862 Jarosława Konop-nickiego herbu Jastrzębiec, starszego od niej o 12 lat. Po ślubie wyjechała z Kalisza i zamieszkała w Bronowie, a następnie w Gu-sinie w ówczesnej guberni kaliskiej (dziś województwo łódzkie). Jarosław, jako najstarszy z braci, zarządzał kluczem dóbr rodzin-nych, w skład których wchodziły wsie: Konopnica, Bronówek i Bronów. Majątek ten był pokaźny, ale zaniedbany. Konopniccy pod koniec 1863 i na początku 1864 spędzili czas z pierworodnym synem Tadeuszem w Wiedniu i Dreźnie. W czasie dziesięciu lat małżeństwa Maria urodziła ośmioro dzieci, dwoje z nich zmarło zaraz po urodzeniu. Konopnicka nie mogła – jak napisze później w jednym ze swych autobiograficznych wierszy – znieść ograni-czeń, jakie narzucał jej mąż. Nie chciała być na jego utrzymaniu i nie odpowiadała jej rola kury domowej. Jarosławowi nie podo-bały się literackie zainteresowania żony, która zadebiutowała i za-częła pisać, właśnie w czasie ich małżeństwa. W 1872 sprzedano majątek w Bronowie i rodzina Konopnickich przeniósł się do dzierżawionego Gusina. Tu powstał poemat „W górach”, który przychylnie zrecenzował Henryk Sienkiewicz, dzięki czemu poetka uwierzyła w swój talent i postanowiła sama zadbać o dzieci i sie-bie. W 1876 roku poetka rozstała się z mężem i podjęła decyzję o opuszczeniu Gusina, w 1877 roku przeniósł się z dziećmi do Warszawy, gdzie mieszkała do 1890. Mimo rozstania Konopnicka nie zerwała kontaktów z Jarosławem – wysłała mu pieniądze na podróż do Krakowa na jubileusz swej twórczości. Mąż później zbankrutował, zmarł prawdopodobnie w 1902 r.

Poetka zaczęła pracę w stolicy jako korepetytorka. W 1878 roku nagle zmarł jej ojciec. W tym też roku zaczęła uczestniczyć

w konspiracyjnych i jawnych akcjach społecznych. W 1882 roku odbyła podróż do Austrii i Włoch, w 1884 roku w Czechach po-za-na J. Vrchlickiego, z którym nawiązała korespondencję.

Ludwik Krzywicki nazywał Konopnicką z tamtego okresu „niewiastą mocno kochliwą”, a jej nazwisko łączono z wie-loma mężczyznami, m.in. młodszym o 17 lat dziennikarzem Janem Gadomskim, nie ma żadnej pewności, że dla któregoś z nich miała cieplejsze uczucia. Jeden adorator, zdolny filozof i historyk Maksymilian Gumpłowicz potraktował odrzucenie wyjątkowo poważnie i zastrzelił się w 1897 r. przed hotelem w Grazu, gdzie mieszkała Konopnicka. Nie ma żadnych infor-macji, czy Konopnicka przeżyła szczególnie tę śmierć.

Na 25-lecie pracy pisarskiej (1903) Konopnicka otrzymała w darze narodowym dworek w Żarnowcu koło Krosna na Pogórzu Karpackim. W 1889 roku poznała Marię Dulębiankę, z którą po-zostawała w głębokiej przyjaźni. 8 września 1903 Dulębianka wprowadziła się wraz z Konopnicką do dworku w Żarnowcu, gdzie miała swoją pracownię. Razem odbywały stąd podróże do Austrii, Francji, Niemiec, Włoch i Szwajcarii, których klimat służył zdrowiu Konopnickiej. Według badaczy nurtu gender i queer przez dwa-dziesiąt lat artystki były partnerkami życiowymi.

ŻYCIE LITERACKIE

Maria Konopnicka debiutowała w 1870 w „Kaliszaninie” wierszem Zimowy poranek. Utwór ten został dobrze przyjęty. Miastu Kalisz poświęciła trzy utwory poetyckie: dwa zatytuło-wane Kaliszowi (1888 i 1907) i Memu miastu (1897). Cykl lirycz-nych wierszy „W górach” zamieścił w rok później „Tygodnik Ilustrowany”. Bardzo szybko jej twórczość poetycka przepeł-niona patriotyzmem i szczerym liryzmem, stylizowana „na swoj-ską nutę” zdobyła powszechne uznanie. Pierwszy tomik Poezji wydała w roku 1881, następne ukazywały się w latach: 1883, 1887, 1896. W latach 1884-1886 redagowała pismo dla kobiet „Świt”; próbując zradycalizować jego program, wywołała sprze-ciw zachowawczej opinii i cenzury. Współpracowała z tygodni-kiem emancypantek „Bluszcz”. Maria Konopnicka zajmowała się także krytyką literacką, którą uprawiała od roku 1881. Już jako znana pisarka Konopnicka powróciła do wspomnień z lat dzieciństwa spędzonych w Suwałkach. Poświęciła im dwa utwory: Z cmentarzy i Anusia. Około roku 1890 pojawiły się w poezji Konopnickiej nowe zainteresowania tematyczne, zwłasz-cza dziełami kultury europejskiej oraz nowe sposoby nawiązań do tradycji. W 1908 w „Przodownicy” Konopnicka opublikowała Rotę, jedną z najważniejszych polskich pieśni patriotycznych.

ŚMIERĆ

Maria Konopnicka zmarła na zapalenie płuc 8 października 1910 w sanatorium „Kisielki” we Lwowie. Została pochowana 11 października 1910 na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, w Panteonie Wielkich Lwowian (II rondo, 5 aleja). Pogrzeb, zorga-nizowany przez Marię Dulębiankę, stał się wielką manifestacją patriotyczną, w której udział wzięło blisko 50 000 osób. Popiersie nagrobne wykonała Luna Drexlerówna, na cokole wyryto frag-ment wiersza Konopnickiej na cmentarzu:

...Proście wy Boga o takie mogiły,
Które też nie chcą, ni skarg, ni żałości,
Lecz dają sercom moc czynu, zdroj siły
Na dzień przyszłości...

Paszteciki z kapustą i z grzybami

Składniki:

Ciasto:

- ¼ kg mąki
- 2 dkg drożdży
- ½ szklanki mleka
- 1 łyżeczka cukru
- 2 jajka
- 1 żółtko
- 2 płaskie łyżeczki tłuszczu
- sól

Nadzienie:

- ¾ kg kiszonej kapusty
- 2 dkg suszonych grzybów
- 1 średnia cebula
- 1 czubata łyżka tłuszczu
- sól, pieprz



Przygotowanie:

Przygotować nadzienie: grzyby umyć, przełożyć do garnka i ugotować w niewielkiej ilości wody. Odcedzić (wywaru nie wylewać!) i drobno posiekać.

Kapustę i cebulę drobno pokroić, przełożyć do garnka, zalać wywarem z grzybów, dodać tłuszcz i dusić tak długo, aż wywar całkowicie odparuje. Wymieszać z grzybami, doprawić z grzybami, doprawić do smaku solą i pieprzem.

Drożdże utrzeć z cukrem, łyżką mąki i 3 łyżkami ciepłego mleka. Odstawić do wyrośnięcia. Dodać resztę mąki, jajko, żółtko i pozostałe mleko. Osolić i zagnieść. Powoli wlewać rozpuszczony tłuszcz, wyrabiać, aż ciasto zacznie odchodzić od rąk. Odstawić do wyrośnięcia.

Ciasto wywałkować na grubość 1 cm. Wykrawać kwadraty o boku 7 cm.

Pośrodku każdego kwadracika ułożyć farsz, skleić paszteciki. Ułożyć na natłuszczonej i posypanej mąką blasze, odstawić do wyrośnięcia. Posmarować rozmąconym jajem. Piec około 25 minut w temperaturze 200°C.

www.pOLONIA.kharkov.ua



POLONIA
CHARKOWA

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawiowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Krystyna Furs.

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК